



POBYT W MIĘDZYDROJACH



W dniach 24.04-27.04 br. koledzy Jacek Michalski i Dariusz Sosiński brali udział w XV Zlocie Aktywu Turystycznego MSWiA odbywającym się w Międzyzdrojach. Bazą zlotu był miejscowy ośrodek wczasowy MSWiA.

W programie zlotu przewidziano dyskusję dotyczącą przyszłości turystyki w Resorcie Spraw Wewnętrznych - której gospodarzami byli członkowie Rady Turystyki przy MSWiA, jak również zwiedzanie okolic Międzyzdrojów perfekcyjnie zorganizowane przez kolegów z koła PTTK „Radar” z KWP w Szczecinie przy znacznej pomocy kierownictwa Zachodniopomorskiego Oddziału Straży Granicznej.

Pierwszy dzień zlotu poświęcony został na aklimatyzację i „powitanie morza”. Wieczorem odbyła się dyskusja, której z racji krótkiego stażu turystycznego jedynie przysłuchiwaliśmy się z uwagą.

Ze słów wypowiedzianych przez członków rady i innych uczestników dyskusji wynikało, że konieczna jest zmiana nastawienia



kierownictwa resortu jak i Naszych przełożonych do formy aktywności funkcjonariuszy jaką niewątpliwie jest turystyka. Obecnie w większości przypadków (szczęśliwie nie dotyczących Naszej jednostki) przełożeni traktują turystyczne zainteresowania swych podwładnych jako prywatne hobby każdego z nich. Nie biorą pod uwagę możliwości zakwalifikowania turystyki do formy szkolenia – orientacja w terenie, kondycja fizyczna. Z takim stanowiskiem w pełni zgodziliśmy się wspominając naszą batalię o przejście wszystkich zaplanowanych tras podczas Naszego zeszłorocznego pobytu w Zakopanem.

Wszyscy obecni przyznali, że dalsza działalność Rady Turystyki winna zmierzać właśnie w



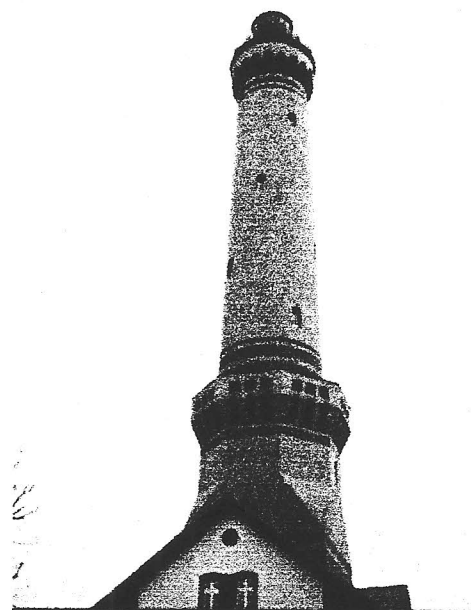
tym kierunku. Zaakcentowano również, że pomimo swego 15 – letniego istnienia, od 1989 roku Rada nie posiada „umocowania” prawnego – o czym „zapomniało” kierownictwo resortu.

Drugi dzień zlotu poświęcony został na zwiedzanie Świnoujścia. Pobyt wspaniale zorganizowany. Szefostwo Straży Granicznej „załatwiło” nam zwiedzanie jednego z naszych flagowych promów – „Polonii”.

Zaliczyliśmy wszystko poczynawszy od górnego pokładu i mostka kapitańskiego, a skończywszy na dolnym pokładzie dla pojazdów. Zęzy ze zrozumiałych względów ominęliśmy. Niewątpliwą atrakcją było spotkanie na przystani promowej finalistek konkursu „Miss Polonia” udających się do Szwecji – wiercie, że męska część zwiedzających chętnie popłynęłaby razem z dziewczynami.

Kończąc niewątpliwie ciekawą wizytę na promie z przykrością stwierdziliśmy, że niestety pomimo swojsko brzmiącej nazwy statek nie pływa pod polską banderą – powód jak zwykle prozaiczny pieniądze (podatki etc.).

Dalszą część dnia spędziliśmy zwiedzając wyspą część miasta między innymi muzeum. W towarzystwie przewodnika – autentycznego kapitana jednego ze świnoujskich holowników poznaliśmy historię miasta – nie każdy wie o tym, że w pełni polskie Świnoujście stało się dopiero w latach pięćdziesiątych. Wcześniej była to głównie baza marynarki wojennej ZSRR.

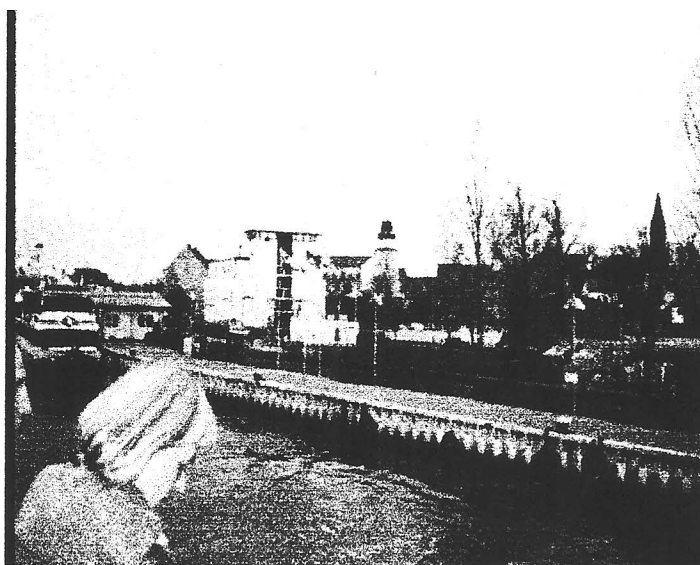


Po powyższych wyczynach intelektualnych przewidywana była część rozrywkowa pobytu – tj. rejs statkiem wycieczkowym (ze sklepem wolnocłowym – wiadomo o co chodzi...) do Niemiec – miejscowość Ukermunde. W trakcie obiad (stół szwedzki i tańce).

Pierwszym etapem rejsu było przepłynięcie niemal do główek falochronu świnoujskiego portu i zwiedzanie latarni morskiej – najwyższej (wysokość budynku) na

polskim wybrzeżu. Z galerijki latarni – pogoda przyzwoita, rozciągał się wspaniały widok na polskie i niemieckie wybrzeże.

Po powrocie na statek zabawa odbyła się nad wyraz kulturalnie, sprzyjała ona dalszej integracji uczestników zlotu. Dla niektórych integracja ta zakończyła się opuszczeniem statku iście marynarskim krokiem. W Niemczech nie schodziliśmy na ląd jednak widoki zza burty wprawiły nas nieco w zakłopotanie. Miejscowości znajdujące się przy kanale żegludowym – rejs trwał ok. 5 godzin zagospodarowane wspaniale z basenami jachtowymi i hotelikami w ich pobliżu. Wstyd się przyznać ale



miasto portowe jakim jest Świnoujście do dnia dzisiejszego nie posiada mariny jachtowej. Po powrocie dokończenie zajęć już w „podgrupach” i odpoczynek.

Kolejny dzień to – biorąc pod uwagę przeżycia dnia poprzedniego, spokojny spacer ze zwiedzaniem Międzyzdrojów. Aura trochę pogroziła nam palcem, gdyż kilkakrotnie popadał przelotny deszcz. Ulice Międzyzdrojów doprowadziły nas na promenadę nadmorską i następnie na molo. Molo to zbyt wygórowane stwierdzenie dla „kikutu” który pozostał z dawnych czasów. W dniu



morskim osadzona jest nowa betonowa konstrukcja na której wsparto również betonowy podest – gdzie jej do uroku mola w Sopocie. Zdaniem Pani przewodnik władze miasta planują znacznie wydłużyć w przyszłości molo zapewniając tym samym możliwość przybijania do niego statków wycieczkowych.

Promenada doprowadziła nas do słynnego hoteli „Amber” przy którym znajdowała się tzw. Promenada gwiazd”. W chodnik wkomponowane zostały odlewy dłoni słynnych polskich twórców kultury (głównie aktorów, reżyserów i muzyków). Spacer promenadą zakończyliśmy wejściem na teren

Wolińskiego Parku Narodowego, z „wspięciem” się na Kawczą Górę. W dalszej części zwiedzanie ZOO w wersji minimum ostoja żubrów, zagroda dzików, woliera orłów.

Po powrocie do ośrodka nastąpiły przygotowania do wieczornego spotkania podsumowującego zlot. Organizatorzy stanęli na wysokości zadania.

Zastawione do obiadokolacji stoły przypominały nam stoły weselne – jadła było w bród. Napitki zdobywano we własnym zakresie. W spotkaniu udział wzięli Z-ca K-ta Wojewódzkiej Policji w Szczecinie oraz Z-cz K-ta Zachodniopomorskiego Oddziału Straży Granicznej. Po oficjalnych wystąpieniach oczywiście poczęstunek i zabawa przy wtórce muzyki – wodzirej do wyróżnienia.

Biorąc pod uwagę odległość dzielącą nas od domu ostatniego dnia podjęliśmy decyzję o rezygnacji z dopołudniowego zwiedzania Szczecina i po pożegnaniu udaliśmy się w drogę powrotną.



Obiecaliśmy sobie, że spotkamy się na kolejnym rajdzie organizowanym jesienią w górach stołowych.

